

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajdują się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Eufrozyny P.
Jutro: Pawła i Pust.
Pojutrze: Marcela Pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 11 zachód 4 8.
Jutro „ „ 8 11 „ 4 10.
Pojutrze księ. ws. we dnie. „ 9 37.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Jeszcze teraz prosimy wszystkich Czytelników i Przyjaciół o szerzenie pisma naszego.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z bezpłatnym dodatkiem

»Gość Niedzielny«

kosztuje na wszystkich pocztach tylko

1 markę,

a z odnośzeniem do domu przez listowe go **1,25 mrk.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

Chleba i pracy!

(Artykuł nadesłany o stosunkach niemieckich).

W starożytności lud rzymski przez swych trybunów w senacie państwa dopominał się chleba i zabawy. Dziś się czasy zmieniły. Już nie zabawy lud się dopomina, tylko pracy, aby mógł sobie zarobić na kawałek chleba dla siebie i rodziny.

Dziś nie już sam lud roboczy cierpi niedostatek, ale całe setki tysięcy wykształconych ludzi czynią nieraz nadludzkie wysiłki, aby w uczciwy sposób zarobić na najskromniejsze choćby utrzymanie życia. A dziś coraz trudniej znaleźć rzetelną pracę, a stosunki te nieszczęśliwie ciężą jak zmora na społeczeństwie ludzkim, które bądź jak bądź chce być uczciwym.

Na kogo spada odpowiedzialność za tę obecną nędzę ludzi? Pytania tego nie będziemy rozbierali do gruntu.

Pojedyncze jednostki, a nawet zorganizowane stowarzyszenia starają się na własną rękę złemu zaradzić, ale próżne są wszelkie tego rodzaju wysiłki, bo to przechodzi ich siły! Bund rolników wziął się na lepszy sposób, bo żąda zapomogi od państwa. W ostatnim czasie poczynają kolatać o pomoc rządu także maluczcy tego świata, ale dotychczas nieśmiało, bo takie dopominanie się o polepszenie mizernego bytu w decydującym miejscu uznano jako coś dla państwa i rządu niebezpiecznego.

Jest dziś utartym zwyczajem, że każdego, który się ośmieli dopominać o polepszenie swego bytu, choćby tylko materialnego, bez zachłyśnięcia nazywa się: wrogami państwa i rządu! A jednak skargi coraz liczniejsze i wołanie o chleb powszedni ani na chwilę nie ustają. Wołanie to wydobywa się nawet z tych kół, których dotychczas nikt nie odważył się zaliczyć do wrogów państwa, bo ludzie ci

dali dowód niemieckiego patriotyzmu, wystawiając w kilku wojnach piersi swe na grad kul nieprzyjacielskich. Mówię tu o tych, którzy odbyli kampanie r. 1864-go, 1866-go i 1870—1871-go, a którzy choć we wojnie nie byli rannymi, stargali jednak zdrowie i siły; dziś wielu z nich cierpi rzeczywiście wielki niedostatek.

Za tymi nędzarami ujęło się Stowarzyszenie Weteranów w Lipsku, dopominając się, ażeby rząd dla wszystkich, którzy odbyli wojnę w r. 1870—1871-go, wyznaczył honorową pensją. Za to spadły na ich głowy gromy, a pan minister wojny w ostrem rozporządzeniu nazwał usiłowania te agitatorską hecą (agitatorisches Treiben).

Taki nam cały dowód nielaski, z wysokiego miejsca wypowiedziany, dotknął starych boleśnie, więc zaprotestowali urzędy przeciw nazwie, którą za największą obelgę uważają. Współczują z nimi wszyscy uczestnicy wojny z r. 1870—71 bez wyjątku.

Żądanie zabezpieczenia losu na starość wszystkim weteranom, którzy na wojnach stargali zdrowie i siły, jest słusznym i sprawiedliwym.

Naród niemiecki ma do spełnienia obowiązek wdzięczności!

Obmyśla się olbrzymie fundusze na inne, mniej potrzebne rzeczy, dla czegożby nie mieli odebrać choćby okruszyny ci, którzy na to w pierwszej linii zasłużyli?

Pan poseł Richter wynalazł już gazieś na ten cel przeznaczonych, a przynajmniej mogących być użytych 64 milionów. Dalsze fundusze znalazłyby się natychmiast. We wieży Juliusza w Szpandawie leży 120 milionów w złocie, nie przynoszących obecnie ani feniga procentu. Otóż owe 120 milionów mogłoby być w całkiem bezpiecznych miejscach (mit populärer Sicherheit) umieszczone, a odsetki z nich, rocznie 6 milionów marek przynoszące, przyjemniłyby resztę życia tysiącom okaleczonych i zdrowych weteranów.

(„Now. Rac.“)

Z Watykanu.

Rzymski korespondent »Nowoje Wremia« pisze, co następuje:

Miałem sposobność rozmawiać z pewną osobistością, wysoko postawioną w Watykanie, która obecna była na przyjęciu kardynałów u Papieża. Leon XIII wyglądał doskonale i zaraz po przyjęciu pomimo chłodnego czasu, odbył przejażdżkę w ogrodach Watykanu, aby obejrzeć ulubioną swą winnicę. Ciekawa rzecz, że w winnicy tej od kilku lat już pracuje zazwyczaj partya robotników z Abruzzy. Robotnicy ci mówią tylko swoim narzeczem, niezrozumiałym dla Rzymian i dla innych Włochów; Papież trzyma osobnego tłumacza, ażeby się z nimi porozumiewać.

Za trzy miesiące Papież skończy 89 lat: ale pomimo tak sędziwego wieku Leon XIII jest bardzo czynnym: wstaje zwykle o godz. 7 rano i zaraz rozpoczyna swój dzień roboczy: przyjmuje kardynałów i

sekretarzy, czyta, pisze i interesuje się wszystkim, co się dzieje na świecie, a naturalnie w szczególności wszystkimi sprawami, obchodzącymi Kościół katolicki.

Papież jada obiad w południe, a obiad ten nawet dla tych prostych robotników z winnicy papieżkiej wydałby się zbyt skromnym: zupa, mięso gotowane, jakaś jarzyna i kieliszek wina czerwonego, oto cały posiłek tego niezwykłego człowieka. — W ciągu dnia Papież pije jeszcze trochę mleka lub bulionu. Przez całe życie był umiarkowanym i do tej pory zachował upodobanie do prostoty w jedzeniu i picciu. Natomiast zawsze był i jest wymagającym i wytwornym w ubraniu. Nie obejdzie się bez wymówki, czynionej lokajowi, jeżeli Papież znajdzie na swej odzieży jaką plamkę. — O jego wytworności w ubraniu powiedział raz Gambetta: Nie znam człowieka tak wytwornego.

Wszystkie choroby i niedomagania Papież chciałby leczyć tylko świeżym powietrzem i słońcem, które bardzo lubi. Papież lubi także przechadzki piesze i jest bardzo wytrzymałym.

Kilka razy już w czasie swego pontyfikatu Leon XIII zawodził oczekiwania jego bliskiej śmierci i dobroduszenie śmiał się nieraz z opisów jego choroby, jako też z projektów i kombinacji publicystów włoskich, co do domniemanego jego następcy.

Obecnie w kołach watykańskich jest na porządku dziennym pogłoska, jakoby Papież polecił Arcybiskupowi paryskiemu Richardowi prowadzić rokowania wstępne w sprawie utworzenia nuncjatury w Petersburgu. Pomimo zaprzeczenia, pogłoski te się utrzymują, ale już samo wymienienie nazwiska kardynała Richarda, jako osoby do sprawy tej powołanej, nie przemawia na korzyść pogłosek.

Co do utworzenia poselstwa tureckiego przy kuryi rzymskiej, Watykan po długim oporze zgodził się na to z tem zastrzeżeniem, aby cały personel poselstwa, nie wyłączając ministra rezydenta, był chrześcijańskiego, a nie mahometańskiego wyznania.

Co tam słyhać w świecie?

Niemcy. We wtorek zebrał się po feryach świątecznych poraz pierwszy parlament niemiecki. Pierwsza sprawa jaka przyszła pod obrady, jest projekt wojskowy. W poniedziałek, 16 bm. rozpocznie posiedzenie sejm pruski. Otworzy go prawdopodobnie sam król mową od tronu.

— Pensyonowani oficerowie w wojsku niemieckim są bardzo liczni, dzięki dążności do ciągłego odmladzania armii. W Wirtembergii liczba oficerów pensyonowanych jest nawet większa, niż liczba oficerów czynnych. Dla tego też pensje wielkie pochłaniają sumy, co słuszenie w gazetach wywołuje skargi.

— »Vorwärts« dowiadyuje się, że 17 rosyjskich poddanych otrzymało rozkaz wydalający ich z granic państwa pruskiego. O ile mu wiadomo, dwóch już opuściło niegościnnie Prusy, 15 pozostaje je-

szcze z mieczem Damoklesa nad głową. Jako powód wydalenia podano to, że robotnicy ci przez tanią pracę robią konkurencję robotnikom niemieckim.

— W Berlinie obchodzono w środę uroczystość 50-letni jubileusz zamianowania cesarza austriackiego Franciszka Józefa szefem jednego z pułków gwardyjskich. Nabożeństwa odbyły się w kościołach wojskowych katolickim i protestanckim, a uczestniczyli w nich cesarz Wilhelm i ambasador austro-węgierski. Po nabożeństwach odbył cesarz przegląd rzeczoności pułku. Z okoliczności jubileuszu zamienili obaj monarchowie między sobą serdeczne telegramy.

Anglia. Rząd przedłożył parlamentowi w druku wnioski cara w sprawie rozbrojenia i odpowiedź rządu angielskiego. W odpowiedzi tej zapewnia Anglię, że nietylko rząd, ale i cała ludność w Anglii przyjmuje ochotnie projekt cara. Gdyby projekt odniósł skutek car zasłużyłby sobie na niepodzielną wdzięczność całego świata.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. † W nocy z poniedziałku na wtorek o 11 godz. zmarł po kilkuletniej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi ks. Aleksander Kręcki, proboszcz w Lalkowach, w 60 roku życia a 29 roku kapłaństwa.

Kraków. † W trzy dni po ks. Badenim zmarł ks. Szczepkowski, były prowincjał Ojców Jezuitów. Ks. Kasper Szczepkowski, urodzony w Tomaszowie w Galicyi 1 stycznia 1833 r., wstąpił do zgromadzenia w r. 1846. Wymową musiał się już odznaczać wówczas, bo są starcy, którzy pamiętają jego kazania z r. 1843, gdy jako nowicjusz brał udział w misjach. — Po roku 1847 w czasie wygnania OO. Jezuitów, Szczepkowskiego wysłano jako kleryka do Francji. W studiach tak się odznaczał, że jeszcze nie miał święceń kapłańskich, gdy został profesorem filozofii scholastycznej dla kleryków jezuickich. Z Francji już kapłanem powrócił do kraju w r. 1851. Pracował on na misjach też w naszych stronach, n. p. w Pelplinie r. 1870. Przewodniczył też przed wydaleniem Jezuitów z Niemiec rekolekcyom księży w Pelplinie. Później z polecenia Ojca św

KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

W rozmowach, przy biesiadach codziennych, nie o Wielkopolsce i jej sprawach rozprawiał, ale z króla uragać począł. Tym nawet, co nawykli byli do jego śmiałych przechwałek, wydało się dziwnem, iż pomiarkowania nie miał żadnego; mało kto odważył się głową przytakiwać... Borkowicz mówił, jakby w sobie dotrzymać nie mógł, co mu dopiekało.

— Królowę sobie też dobrał, jakiej był wart. Jam ci ją znał, nim ją królowi dano. Słuchający osłupieli... Mówiono wprawdzie, że był przyjmowany na dworze śląskim, ale tak jawne przechwalanie się wszystkim usta zamknęło.

— Oj królowa! królowa! — dodał Borkowicz wychylając kubek — niech nam będzie zdrowa! I po ślubie przecie nie zapomniła o mnie!

Kilkanaście osób słuchało opowieści... Nazajutrz podawano ją sobie z ust do ust, — nie przeto dziwnego, że wkrótce doszła i do Krakowa.

Wyrok na Borkowicza.

W Krakowie król przyjął z wielkim oburzeniem wiadomość o zabiciu Wojewody Poznańskiego. Dosyć już nabroił Borkowicz, wszyscy nań powstawali, ostrzegano zewsząd, obwiniono jednogłośnie... Kazimierz musiał

przeprowadził reformę Ojców Bazylianów w Galicyi.

Rzym. Ojciec św. z powodu świąt Bożego Narodzenia kazał rozdzielić przez swych jałmużników 35 tysięcy lirów i to 17,500 lirów dla ubogich miasta Rzymu, 4000 lirów ubogim księżom i 11,500 lirów dziewczętom sierotom w zakładach Sióstr chrześcijańskiej nauki. (Lir znaczy tyle co 80 fen.).

Rodzice polscy! uczoie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** 73-ci pułk artylerji polnej ma być tudotąd przelożony.

— Bernard Fox ztąd, urodzony w roku 1882, zbiegł z zakładu w Meldienen, gdzie był na przymusowym wychowaniu. Władze go poszukują.

— Aresztowano tu dorózkarza i przekupnia Zduna za sprzeniewierzenie około 4 tysięcy marek. Z. w zastępstwie dentysty B. ścigał komorne z jego domów, a zebrawszy około 4 tysiące marek, nie oddawał ich, ale zamierzał uciec i już rzeczy popakował.

* **Olsztynek.** W niewytlómaczony dotąd sposób wybuchł tu w poniedziałek wieczorem ogień w chlewie mistrza piekarskiego P. O. Chlew, napelniony słomą i zapasami paszy, spalił się doszczętnie, również dwa chlewy sąsiadów zgorzały. — W nocy z niedzieli na poniedziałek był też mały ogień w stancyi, który wkrótce ugaszono.

* **Wartembork.** Zona nadozórcey W., która cierpiała na nerwy, odebrała sobie życie.

* **Ządzbork.** Na torze kolejowym między tutejszą stacyą a Sorkwitami najechał w sobotę wieczorem pociąg idący z Rotflisa do Rudzian na wóz naładowany kamieniami. Jeden koń został zabity, drugiemu koła odcięły nogę, podczas gdy siedzący na wozie czterej mężczyźni uszli cało.

* **Gietrzwałd.** W przeszłym roku było w parafii tutejszej 102 chrztów, 14 ślubów małżeńskich i 55 pogrzebów. Parafia liczyła dusz komunikujących 1725, a wogóle w ciągu roku przystępowało do stołu Pańskiego parafian i pielgrzymów około 17,000.

* **Biskupiec.** Ma tu być zbudowany dom dla katolickich Towarzystw, pod który grunt zakupił dawniejszy proboszcz tutejszy,

domierzyć sprawiedliwość surową.

Dotychczasowe zarzuty były bezpodstawne; ostatnia tak jawna zbrodnia, przepętniła miarę. Skargi sypały się bez końca; zuchwałstwo okazało się oczywistem.

Królowa nawet, do której uszu doszła już wieść o obrazie jej czci, zażądała posłuchania u króla, by żale swe zanieść przed niego na niegodziwego człeka.

Gdy po wysłuchaniu małżonki wyszedł od niej Kazimierz, ci co go ujrzeli, spostrzegli wnet, iż coś nadzwyczajnego zająć musiało. Nikt nie śmiał ani pytać, ani podejść do Pana, którego oblicze pałało, a ręce drżały...

Kochan tylko jeden poszedł za królem, spodziewając się jakowegoś rozkazu.

— Sędzię mi powołać każ! — wydał krótki rozkaz, zwracając się do Kochana.

A gdy po chwili ukazał się sędzia w progu komnaty królewskiej, zastał jeszcze króla nie ostrygłym.

— Słuchaj rzekł! — na co zasłużył morderca, potwarca, kłamca, który na sławę i spokój pana swojego nastaje?

Zapanowało milczenie... Sędzia, z oczami wlepionymi w podłogę, zamyślony ważył, co powiedzieć miał... Król czekał. — Pomnij, dodał — że nietylko zdrającą go dziś uznaję, czemu niedawno wierzyć nie chciałem, lecz na królowej cześć potwarz śmiały rzucić... na niewiastę, na ukoronowaną małżonkę naszą!.. Sama ona ze łzami i skargą przyszła do mnie... Dowodów nie potrzebuję — obrona niemożliwa — wina jawna!

Sędzia się namyślał... — Gdyby gardło dał, małoby było — odpowiedział w końcu. — Pod przegierzem

a obecnie kanonik ks. Herrmann w Fromborku. — Tutejszy sąd ławniczy rozpatrywał zeszłego wtorku sprawę przeciw dwóm członkom dozoru szkolnego z Raszęga. Jeden z nich za przeszkadzanie w nauce szkolnej skazany został na 15 marek kary, drugi na tę samą karę, a oprócz tego jeszcze za obrazę nauczyciela p. Schulza na 14 dni więzienia.

* **Dąbrówno.** P. Wolff, który około 10 lat posiadał o 1 kilometr ztąd oddalony młyn zamkowy, sprzedał takowy za 68,000 marek p. Rogalli z Wadęga przy Olsztynie.

* **Lec.** Za metr kubiczny drzewa opałowego biorą tutejsi kupcy obecnie już 6 marek, a wskutek dotkliwego braku tego niezbędnego towaru zanosi się na to, że tu jego cena do wiosny podskoczy aż do 7 marek! — Na polowaniu w Rudach zabito w dniu 30 grudnia 101 zajęcy. Najlepszym strzelcem okazał się landrat von Byla.

* **Orzysz.** W rewirze nadleśniczówi ki grudkowskiej udało się p. sekretarzowi Romanowskiemu zdybać wilka, który tę okolicę już od jesieni niepokoił. Zwierzę to miało 82 centymetrów wysokości i ważyło 42 kilogramów.

* **Mikolajki** (na Mazurach). W tych dniach złowiono tu w Sniardwach jednym pociągnięciem sieci 30 kop marąg, i to nawet dość dużych. — Tutejsza rada miejska nie zgodziła się na zaprowadzenie oświetlenia gazem acetylenowym.

* **Lesiny** (na Mazurach). Obie tutejsze szkoły, katolicka i ewangelicka, zostały zamknięte na dwa tygodnie z powodu chorób pomiędzy dziećmi.

* **W Sztumie** wśród nierogaczyn hodowanej przez spółkę mleczarską, panowała od dłuższego czasu czerwotka, wyrządzając znaczne szkody, bo przeszło kilka tysięcy marek. Dopiero gdy poczęto nierogaczynę szczepić płynem przeciw czerwonce, zaraza ustała.

* **W Chełmnie** wyrządzono właścicielowi statku p. Godziewskiemu wielką szkodę. Kupił on sobie niedawno parowiec, którym ztąd jeździł do Swiecia i mógł zabierać około 70 osób. Ktoś z zawiści wyjął ze statku pompę, tak, że woda dostała się do wnętrza i cały statek utonął. Sprawy dotąd nie wysledzono.

* **W Grudziądzu** postanowiono założyć fabrykę mączki i syropu na większą skalę. — W mieszkaniu redaktora „Gazety

kłamiwy język kat mu wyrwać powinien i kara śmierci taka, jak na ojcobójców, jak na świętokradców... Sroższej nie znamy.

Wzdrygnął się król i zadumał. Gniew zwolna ustępował, wrodzona mu dobroć brała górę.

— Chciałem sumienie moje mieć przez was objaśnione, dość mi na tem. Przebaczycie niepodobna... przykładu potrzeba... zginąć musi!

— Zginąć powinien, jako ojcobójca — powtórzył sędzia z naciskiem, — zaszyty w wór razem z węzem, kotem...

Król dał znak ręką, że więcej słyszeć nie chciał.

— Dziękuję wam, — powiedział, odprawiając sędzię. — Zachowajcie przy sobie, o czem dowiedzieliście się odemnie. Milczenie nakazuje. Nie chcę, by złoczyńca, zasłyszawszy, co go czeka, uciekł od słusznej kary do swych przyjaciół Brandenburgów, do moich wrogów Krzyżaków.

I wnet szybko się zwrócił ku drugim drzwiom.

— Kochan! — zawołał. Rawa już w progu stał, gdy jednocześnie sędzia, pokłonem do ziemi schylony, wysuwał się z komnaty.

Kazimierz, przeszedłszy się parę razy po izbie milczący, jakby doreszty ochłonąć chciał, w te słowa wreszcie odezwał się do swego ulubieńca:

— Maciek Borkowicz jest przezemnie na śmierć skazany... Daję ci moc — rób co chcesz, tylko mi się nie staw na oczy, póki go nie złowisz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grudziądzkiej" p. Majerskiego, jak już krótko pisaliśmy, odbyła policja w przeszły czwartek o godz. wpół do 8 rewizją — szukając tajnej drukarni. Zbndzonych pp. Majerskich otoczono taką opieką, że nawet pani M. ubierać się musiała w obecności policjanta. Przetrażnięto wszystko, nawet małe pudełka, szukając owej tajnej drukarni. Co prokuratorą naprowadziło na to podejrzenie, nie wiadomo. — W niedzielę po południu utopiła się we Wiśle nieznaną jakąś kobieta. — Stróża nocnego Thiede'go pochwycono na gorącym uczynku, jak w nocy niszczył płot swego sąsiada W.

* **Na Podgórzu** pod Toruniem uwięziono pewną dziewczynę przebraną za mężczyznę. Gdy ją zamknięto w areszcie wojskowym, znajdującym się w pobliżu przyczółka mostowego, chciała się obwiesić na szelkach. Żołnierz, stojący na straży spostrzegł to i w ostatniej chwili ją jeszcze oderżnął. Następnie ją otrzeźwiono i przyprowadzono do przytomności.

* **W Starogardzie**, rano gdy wdowa p. H. swego lokatora niejakiego Kottwita chciała obudzić, zastała go wiszącą na kłamece w swym pokoju. K. był ksiązkowym w fabryce tabaki, liczył lat 29, pochodził z Elbląga. Podobno samobójstwo popełnił w przystępie obłąkania.

* **Pod Staregardem** w Wolentalu weszli złodzieje do mieszkania p. Przewolskiego, wyłoczywszy szybę, zabrali rzecz i zegarek. Śladu po nich nie ma.

* **Koronowo**. W przeszłą sobotę po południu wykoleił się parowóz ciągnący pociąg małej kolejki, łączącej Nakło z Koronowem. Niedaleko Gościeradza wyskoczyła maszyna z szyn i spadła z nasypu 5 metrów wysokiego, pociągając za sobą wagon pakunkowy; wagon osobowy zatrzymał się na nasypie, stawiając się w poprzek szyn. Parowóz spadając z nasypu, przewrócił się, przyczem pękł wentyl utrzymujący parę, która wytryskując poparzyła znacznie prowadzącego lokomotywę i palacza. Z podróżujących nikt nie poniósł szwanku: po sprowadzeniu nowej maszyny przybył pociąg do Koronowa z opóźnieniem wynoszącym kilka godzin. Szyny nie ucierpiały nic wskutek wykolejenia się lokomotywy. Śledztwo się toczy obecnie celem wyśrodkowania przyczyny nieszczęścia.

* **Frydląd pr.** Robotnica Wolff wyszła z domu, zostawiając troje dzieci jeszcze śpiące. Gdy wróciła z powrotem, zastała jedno łóżko w płomieniach, a dzieci, z których dwoje spało w innym łóżku, a trzecie w kołysce, od dymu uduszone. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził tylko śmierć dzieci. Jakim sposobem ogień dostał się do łóżka, jest niewyjaśnione, gdyż kobiecina owa, wychodząc z domu, piec zamknęła i mocno zasrubowała.

* **Szczecin**. Wyskoczył tu z okna pierwszego piętra pewien 8-letni chłopiec, z powodu, że jego macocha źle się z nim obchodziła. Nieszczęśliwy chłopiec tego samego dnia jeszcze umarł.

* **W Altonie** aresztowano na ulicy człowieka, który w stanie napylm wywoływał zgorszenie przechodników. Gdy go policja aresztowała, oświadczył, że jest lekarzem i nazywa się dr. med. Clemens Berger. Śledztwo wykazało, że Berger mówił prawdę. Był on kiedyś w Kobleneyi poszukiwanym lekarzem, żył przez trzy lata z żoną w szczęśliwym małżeństwie, przekonawszy się jednak, że żona oszukiwała go haniebnie, wypędził niewierną z domu, a sam począł pić. Zaniedbując przez pijaństwo swoich pacjentów, stracił całą praktykę i upadał moralnie coraz niżej, tak, że już kilka razy był karany. W Altonie zarabiał na swe utrzymanie teraz jako prosty robotnik, aż się znów dostał w ręce policji, która go pewnie zatrzyma w swej opecie.

* **Wrocław**. W sobotę w południe odbyła się tu sekcyja zwłok pani Herrmann, które znaleziono zamurowane w domu przy Fürstenstr. 11. Na palcu jej znaleziono obrączkę ślubną po pierwszym mężu. Herrmann był jej drugim mężem. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek roztrzaskania czaszki. Morderca przed zamurowaniem posypał zwłoki

ki wapnem, prawdopodobnie aby zapobiedz wytworzeniu się zapachu zgnilizny, a także, aby przyspieszyć rozkład ciała. Zamurowania w sklepie dokonano z wielką zręcznością, a Herrman który sam jest mordercą, uczył się mularki, gdy porzucił był szewstwo. Prawdopodobnie był on także sprawcą śmierci swej pierwszej żony, której zwłoki wyciągnięto z wody.

* **Od służby wojskowej** uwolniony może podług istniejących przepisów prawnych zostać tylko ten, kto jest jedynym żywicielem rodziny, nie mającej z innej strony pomocy, rodziców niezdolnych do pracy, działków lub rodzeństwa, a prócz tych ci, którzy są jedyną i konieczną podporą, służącą do utrzymania gospodarstwa, dzierżawy lub przedsiębiorstwa, dalej tacy, którzy przysposabiają się do przyszłego zawodu, kształcą się na artystów, odnośnie uczą się rzemiosła, a przez przerwę na znaczne zostałyby narażeni straty, w końcu zaś ci, którzy stale za granicą mieszkają. Reklamacye trzeba skutecznie w czasie od 15 do 31 stycznia.

* **Z Warszawy** donoszą: Rzewną koleją otrzymał w tym roku Henryk Sienkiewicz. Z Częstochowy nadesłano mu kulę szwedzką, w złoty pierścień ujętą, z napisem: »Autorowi Potopu« — Paulini. Dzielny przeor, który obecnie odnawia i dachy i mury Jasnej Góry, tę najpiękniejszą gwiazdkę zgotował twórcy epicznej trylogii.

* **W Krakowie** stoczyła się świeżo w ratuszu wśród radnych walka o zachowanie jednej z droższych jagiellońskiego grodu pamiątek. Celem zaprowadzenia tramwaju elektrycznego, chcieli gwałtem rozbijać bramę Floryańską, w widokach rzekomo łatwiejszej komunikacji. Zerwała się burza przeciw burzycielom, zamierzonemu świętokradztwu, i nareszcie udało się zażegnać zamach grożący jednemu z najmiłszych zabytków dawnej stolicy naszej.

Zebrań Towarzystw.

* **Olsztyn**. Zwyczajne zebranie tuższego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 15-go stycznia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza — Zarząd.

* **Gietrzwałd**. Walne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się w Gietrzwałdzie dnia 15 bm., to jest w przyszłą niedzielę punktualnie o godz. wpół do czwartej po południu w domu p. Kubckiego. Na porządku dziennym: Zarząd będzie zdawał sprawę z czynności zeszłorocznych; następnie będzie obierany Zarząd na rok następny. Potem będzie przyjmowanie nowych członków. — Po załatwieniu spraw Towarzystwa będzie skromna zabawa z muzyką i tańcem, przepłatana wesołym śpiewem, deklamacyami i stosownymi odczytami. Członkowie Towarzystwa ze swemi familiami mają wolny wstęp. Nieczłonkowie jako goście będą mile widziani po złożeniu kilku trojaków wstępnego. — O liczny udział tak członków jako i gości uprasza Zarząd.

Rozmaitości.

Dwa olbrzymie mosty stanęły w ostatnich czasach: jeden w Europie, drugi w Ameryce. Oba są konstrukcyi żelaznej, systemu kratowego w kształcie łuku, jakby sklepienia przerzuconego ponad wodą. Pod Bonn połączono w ten sposób brzegi Renu trzema przesłami, z których środkowe mierzy 188 metrów rozpiętości. Budowa kosztowała 4 miliony marek. Na Niagarze zbudowano tuż poniżej wodospadu nowy most kolejowy, jednym łukiem rozpiętości 264 metrów przerzucony od brzegu do brzegu rzeki. Pokład jego wierzchni ma szerokości 17 metrów; będzie on służył dla pieszych, dla powozów, dla kolei i dla tramwajów elektrycznych. Ustąpił mu miejsce stary most wiszący, który ma być na inne miejsce biegu rzeki przeniesiony.

Kiedy się rozpocznie nowe stulecie? Wiele osób przypuszcza, że rok roz-

poczęty jest ostatnim w bieżącym stuleciu i że z dniem 1-go stycznia roku 1900 rozpocznie się nowy wiek — wiek dwudziesty. Tak atoli nie jest. Rok 1900 należy jeszcze do stulecia 19-go — nowe zaś stulecie rozpocznie się właściwie dopiero za 2 lata, z dniem 1-go stycznia 1901 roku. Uchwalił to i międzynarodowy komitet statystyczny, który niedawno obradował w Petersburgu, wychodząc z tej zasady, że nowy wiek nie może się rozpocząć od zera — lecz od 1 — a więc od roku 1901.

Przyszłość Węgiei. Dziennik węgierski »Nemzet« ogłasza napisany z wielkim polotem artykuł Maurycego Jokaja, w którym sędziwy poeta porównywa stosunki obecne Węgiei ze stosunkami Polski bezpośrednio przed rozbiorem. »Czuje — powiada Jokaj — zapach trupi Węgiei. I Polska nie padła na placu bite, ale przesławny i pełen poświęcenia naród polski poległ na placu sejmowym.«

Długi wiek. W roku bieżącym zmarło w Anglii 204 osób, które liczyły ponad 90 lat. Zeszłego roku liczba 90-letnich wynosiła tylko 178. 17 osób żyło dłużej jak 100 lat, jedna z nich dożyła nawet 112 lat. Reszta stuletnich składała się z dziewięciu kobiet, jednego kapłana i pięciu innych mężczyzn.

Śmierć Gwiazdora. W niektórych miejscowościach naszego kraju „na gwiazdkę“ chodzą po domach Gwiazdor, zwany także św. Józefem, albo św. Mikołajem. Obdarowywa on dzieci zabawkami i łakociami, wielką im sprawiając swą bytnością radość. Zwyczaj ten zachowuje się nietylko u nas. W Czechach i południowo-zachodniej słowiańszczyźnie „św. Mikołaj“, zwany tam „Mikulaszem“, odbywa swoje wizyty wszędzie. Za „Mikulasza“ przebiera się ktoś z młodszych, bierze na siebie szatę długą, na głowę bierze papierowy kołpak lub infulę, przyprowadza sobie brodę siwą a długą, w ręku ma kij albo pastorał, dźwiga koszyk z zabawkami i krąży od domu do domu. Witają go dzieci radośnie, a żegnają z żalem. Takiego to Mikulasa spotkał los okrutny. Na gwiazdkę niejaki Sadlik przebrał się za gwiazdora i ruszył w zwykłą drogę. Obeszł już parę domów — i zapukał do mieszkania parterowego Jakóba Rohna. Było ciemno, zmrok nie pozwalał dokładnie widzieć nic w pobliżu. Służąca Rohna przestraszyła się i zawiadomiła swego pana, że się rabuś dobija do drzwi. W tej chwili „Mikulasz“ zbliżył się do okna i zaezał mocno w nie pukać. Strach ma duże oczy: p. Rohn, nagle przebudzony przez służącą, porwał za rewolwer i stając w oknie — dał ognia. Przerażliwy krzyk rozległ się na dworze. To biedny Gwiazdor trafiony został w samo serce i padł na ziemię bez życia. Można sobie wyobrazić rozpacz biednego Rohna, który następnie w żalu, niestety w późnym, oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 12 stycznia 1899.

Pszensica	7,00—9,00 m.
Zyto	5,52—5,68 m.
Jęczmień	0,00—0,08 m.
Owies	3,10—3,20 m.
Groch	0,00—0,00 m.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 11 stycznia 1899.

Spędzono na sprzedaż.

Bydła rogatego spędzono 480 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa, za I kl. — m. za II — m., za III kl. 50—52 m., za IV 46—48 marek.

8170 sztuk nierogacizny. 100 funt wagi mięsa. za I 55 m., za II 53—54 m., za III 50—52 m. Cieląt spędzono 1707 sztuk. Płacono za funt wagi mięsa, za I 72—75 fen., za II 65—70 fen., za III 58—64 fen.

Skopów spędzono 553 sztuk. Płacono za funt żywej wagi, za I 58—60 fen., za II 52—55 fen., za jagnięta 46—50 fen.

Zegarki

kieszonkowe
i
ścienne

reperuje i czyści tanio

Jan Lehmann,
ulica Koronna (Kronenstrasse) 21.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

prowadzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa
(Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po
lewej stronie) poleca swój wielki
skład wszelkiego gatunku

**mebli, luster i
towarów wyścielanych**
po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie

**Górne przedmieście 5. I.
piętro.**

Kalendarze

na rok 1899

Maryański	60 fen.
Poznański	50 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	
Marienkalender	50 fen.
Święta rodzina	50 fen.
Piast	50 fen.
Przyjaciół rodziny	30 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Losy

berlińskiej loteryi na ko-
nie, ciągnięcie 19 stycznia 1899.
Główne wygrane w wartości 15
tysięcy marek, 10 tysięcy mr.,
9 tysięcy itd. Po 1 marcu do
nabycia w ekspedycji „Gazety
Olsztyńskiej.“

2 uczni

do mego składu mięsa i kiszek
przyjmę zaraz

P. Kleine,

mistrz rzeźnicki w Olsztynie,
ulica Warszawska 7.

2 uczni

w naukę kowalstwa przyjmie na-
tychmiast

Józef Klein,

mistrz kowalski w Olsztynie
ulica Krzywa.

Szczególne korzyści

daje teraz wyprzedaż dawniej

D. Scharnitzkiego

składu towarów konkursowych.

Od dzisiaj resztki materii na ubrania dla mężczyzn, chłopców i robotników,
jako i materye na paletoty wyprzedają się po bajecznie niskich cenach.
Czapeczki dla chłopców za 20 fenigów.



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-
roczny osobisty za-
kup na Węgrzech
u producentów

nabyłem **na górno-węgierskie** (tokajskie)
tylko dobre i bardzo korzystne,
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse
nr. 521. nr. 22.

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu
i araku.

Tanio! Tanio!

Sprzedaję rozmaite gatunki

bawełny do tkania i wełny

po znacznie niższej cenie.

Wełnę do dziania paczkę już od 50 fen.,
jako i po 70, 80, 90, 1,00, 1,20, 1,30
i 1,40 mrk. Wełna połyskowa i su-
kienna po 1,60 m. za paczkę.

Bawełnę

kręconą brunatną i w innych kolorach paczkę po 1,00 m.,
niekręconą po 50 fen. Najlepszą czerwoną do powło-
ków i fartuchów kręconą po 1,60 m., niekręconą 1,40 m.

Bawełnę do tkania łokietek (łaga) już od 12 fen.

Ubrania męzkie i kobiece
bez poprucia piórę tanio, farbuję i czyszczę chemicznie.

M. KUICK

w Wartemborku (w bliskości ewangel. kościoła).

Posiadłość

około 40 mórg roli pierwszej kla-
sy i łąki, budynki, chcę zaraz
sprzedać. Kto? powie ekspedycja
„Gazety Olsztyńskiej“.

Chałupę

o dwóch izbach i chlew chcę za-
raz sprzedać.

Józef Kamiński w Rusi.



Bydło rogate

i owce

tluste na rzeź kupuję i płacę
najwyższe ceny,

M. Klein,

mistrz rzeźnicki w Olsztynie
przy rynku.

Parcelacya.

Moją posiadłość w **Gronitach**,
około 150 mórg roli, w tem las i
torf, mam zamiar rozparcelować.

Do tego nazaczyłem termin
na sobotę, 21 stycznia o 10
przed południem.

Mających chęć kupna zapraszam,
nadmienając, że mogą sobie i
przed terminem parcele obejrzeć.
Reszta pieniędzy może na dłuż-
szy czas zostać.

August Czeczka
kelmer w Gronitach.

2 Uczni

przyjmie
Franciszek Lehnhardt,
fabryka pieców
w Olsztynie.

Ucznia i pachółka

przyjmie natychmiast
A. Jackowski,
mistrz stolarski, Kronenstr. 25/6

Szope

z balów, 50 butów długą mam
na sprzedaż

Piotr Warkowski
w Salbkach.

Sprzedaję drzewa.

W środę, dnia 18 stycznia rano o
9 w Jelguniu z nadleśnictwa Ramuk:
I. Drzewo na pożytki z Jelgunia, o-
kno 338 (Lückenbieb): 9 sosen z 15
fm; 45 brzoźów z 28 fm., 10 osików
z 5 fm; 124 sosen i choin razem 204
fm. Z Ramuka okno 84 (szlag): 7
dębów z 5 fm; 26 brzoź z 11 fm;
14 choin z 9 fm. II. Drzewo na o-
pał z Dziergunki, Ramuka, Jelgunia:
Kilka szczapów, jako i 56 rm prętów
z okna 238 i 270 i gałązki do lokal-
nego użytku.

W piątek, dnia 20 stycznia przed
południem o 10 w Olsztynie (hotel
Kopernika) 230 fm. znakomitego so-
snowego drzewa długiego z lasu Wien-
duga i Dywity Langsee.

Czytelnikom naszym zwracamy uwa-
gę na dołączony dziś interesujący pros-
pekt zaszczytnie znanych środków do-
mowych **firmy C. Lück w**
Kolobrzegu (Colberg), i
prosimy tenże wprost od firmy zażę-
dać, gdyby go kto ręki dostać nie
miał. Lücka środki domowe już od po-
koleń mają sławę i tysiącom przynio-
sły siłę i zdrowie. Powinny one jako
wierni przyjaciele domu w każdej fa-
mili w zapasie być trzymane. Dokła-
dny sposób użycia jako i liczne świa-
dectwa dołączone do każdej flaszki. Je-
dyny fabrykant C. Lück w Kolobrzegu.

Prawdziwe do dostania w Olsztynie
w aptekach, w Pasymie w aptece, w
Wartemborku w aptece Heymanna.